

Z lutniczego atelier.

Zanim powstanie gitara

Arek Szpakowski

Dla jednych obiekt pożądania, dla innych inwestycja kolekcjonerska, ale dla większości jest to po prostu narzędzie pracy: dydaktycznej, scenicznej, a nawet kompozytorskiej – lutnicza gitara klasyczna. Jak powstaje, co ją wyróżnia i o wyzwaniach, jakie czekają lutniczo w dobie globalnych zmian – o tym chciałbym Wam opowiedzieć. Mam nadzieję, że w kilku artykułach będę w stanie oddać atmosferę pracowni, w której powstaje tak uwielbiany przez nas wszystkich instrument.

Do ekspansji cywilizacyjnej człowieka przyczyniło się wiele rzeczy. Odkrycie stopu brązu i żelaza było wielkim przełomem. Wynalezienie maszyny parowej rozpędziło przemysł, a elektryczność rozświetliła zakamarki nauki, przy okazji otwierając portal do nieograniczonej konsumpcji. Jeżeli wyeliminujemy z rzeczywistości wszystkie dobrodziejstwa cywilizacyjne pozostanie to, co najważniejsze – przyroda. Zabrzmią proekologicznie? Chociaż środowisko i jego ochrona to bardzo aktualny temat (zwłaszcza w kontekście zmian klimatycznych), to jednak chciałbym się skupić tylko na jednym z zasobów – drzewach, a w zasadzie na drewnie – surowcu pozyskiwanym z drzew. Nie byłoby całej tej ewolucji, gdyby nie drewno. To ono pozwoliło pierwszym ludziom opuścić jaskinie, z niego powstały pierwszy łuk i koło. Wytrzymałość i łatwość w nadawaniu różnych kształtów przyczyniła się do budowy narzędzi, domów i statków, dzięki którym czło-

zadaje sobie pytanie: dlaczego akurat z takiego drewna zbudowany jest ten instrument? Ze wszystkich gatunków wykorzystywanych w przemyśle, lutnictwo wyodrębniło tzw. drewno rezonansowe. Walory estetyczne są bardzo ważne, jednak to niezwykle właściwości fizyczne decydują o wyborze surowca do budowy instrumentów. Od tego miejsca mógłbym rozpocząć kilkunastopiętny elaborat na temat samego drewna i może kogoś by on zainteresował, jednak dla większości dalsza lektura byłaby wyzwaniem. Dlatego skupiając się tylko na świerku, opowiem, jaka jest droga drewna, zanim wykorzystam je do budowy płyty rezonansowej.

Po pierwsze drzewo musi wyrosnąć i to nie byle gdzie, najlepiej w wyższych partiach gór, bo tylko tam rośnie wystarczająco wolno dając drewno sztywne, a zarazem lekkie. Do tego powinno rosnąć na północnym stoku w towarzystwie wielu drzew, osłonięte od wiatrów i śnieży-

Powinno być proste, okrągłe, o średnicy pnia powyżej 70 cm. Takie okazy mają często ponad 200 lat! Z ciekawości policzyłem przyrosty roczne na kilku płytach w moich zasobach. Po uśrednieniu wyszło około 160, biorąc pod uwagę ścięcia brzegowe po obu stronach i czas leżakowania, trzeba doliczyć kolejnych 40 lat, może więcej. Właśnie zdałem sobie sprawę, że drzewo, z którego mam materiał, zaczęło kiełkować w okolicy roku narodzin Antonia de Torres Jurado – twórcy nowoczesnej gitary klasycznej. Wróćmy na ziemię, a raczej w góry. Drzewo w końcu trzeba ścinać. Z tym związana jest pewna tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie: drewno przeznaczone na instrumenty powinno być pozyskane w okresie zimowym w fazie ubywającego księżyca. Mroźno i magicznie, prawda? Badania naukowe z ostatnich dwudziestu lat potwierdziły sens tej praktyki – mianowicie drewno pozyskane w tym okresie charakteryzuje się większą wytrzymałością, mniejszą skłonnością do pęknięcia w procesie suszenia



Drewno świerkowe do celów konstrukcyjnych.

foto: z archiwum autora

wiek zasiedlił świat. Wkraczamy teraz w sferę wyjątkowo interesującą, szczególnie dla mnie, wykonującego zawód lutnika, bo to właśnie z drewna powstały i powstają najbardziej wyrafinowane instrumenty muzyczne.

Trzymając w rękach gitarę klasyczną, niewiele osób

oraz wysoką odpornością na insekty i grzyby. Nie jest to odosobniony zwyczaj. W okresie cesarstwa rzymskiego Juliusz Cezar wydał nakaz budowy swoich okrętów właśnie z drewna „księżycowego”. Podobne regulacje obowiązywały w innej części świata. Najstarsze istniejące świątynie Japonii budowane były właśnie z takiego drewna i przetrwały po dzień dzisiejszy.

Ścinamy drzewo. Doświadczony drwal położy pień tak, żeby w czasie upadku nie uszkodzić innych drzew.

Po usunięciu gałęzi, kłoda transportowana jest specjalnym ciągnikiem w niższe partie gór. Tam podlega dalszej obróbce, cięta jest na odcinki około 60 cm, a po oddzieleniu kory łupana na kliny. Płaszczyzna cięcia smarowana jest gorącym woskiem. Tak zabezpieczone kliny wyruszają w podróż do magazynu dystrybutora. Składowane pod wiatą leżą minimum rok, a po tym okresie następuje cięcie na docelowe formatki, klasyfikacja i przeniesienie gotowych zestawów do magazynu na sprzedaż. W dzisiejszych czasach zakupy online są czymś zupełnie powszechnym, ale czy i Wam zdarzyło się po rozpakowaniu paczki przeżyć, delikatnie mówiąc, konsternację? Jestem zdania, że po wyjątkowe rze-



Sezonowanie świerku oraz cedru na płyty rezonansowe.

foto: z archiwum autora

czy należy wybrać się osobiście, a drewno na płyty rezonansowe jest dla lutnika materiałem szczególnym, dlatego w jeden z pierwszych dni maja, jeszcze zanim wstało słońce, wyruszyłem w podróż z serca Wielkopolski ku granicy z Czechami. Przemierzanie się samochodem w okresie największych inwestycji drogowych nie należy do przyjemności i gdyby nie możliwość wysłuchania kilku zaległych płyt, to z podróży zapamiętałbym tylko koparki, wywrotki i żółte kamizelki ekip budowlanych. W końcu zostawiłem ten cały galimatias za sobą, a w uszach poczułem specyficzne ciśnienie, które pojawia się, gdy dość szybko wjeżdżamy na dużą wysokość. Krajobraz zmienił się diametralnie, z każdej strony mocno zalesione stoki spowijała mgła. Po kolejnej godzinie rozjaśniło się na dobre, a na horyzoncie można było dostrzec szczyty pokryte resztą śniegu. Dotarłem do celu mojej podróży – jednego z największych magazynów z drewnem rezonansowym w Europie Środkowej. Nie była to moja pierwsza wizyta, toteż bez większych ceregieli wszedłem między regały. Zależało mi na płytach świerkowych ciętych z jednej kłody. Takie drewno daje większe szanse powtarzalności efektów pracy. Przez chwilę poczułem się jak mały chłopiec w sklepie z ulubionymi klockami – nic tylko wybierać. Promienie słońca wpadające przez świetlik były bardzo pomocne w ocenie wizualnej drewna. Pukanie, naciskanie, mierzenie, ważenie, a nawet wachanie – wszystkie chwytły dozwolone. Po kilku godzinach percepcja wzrokowa całkowicie zawodzi, a reszta organizmu, mimo wsparcia batoników energetycznych, miała ochotę przyjąć pozycję horyzontalną. Ułożyłem zatem moje zakupy na wózku i udałem się

w kierunku samochodu. Wychodząc, zobaczyłem jeszcze regał z „ciemnym drewnem”. Czarny orzech wyglądał wspaniale. Przysłowiowym rzutem na taśmę wybrałem kilka kompletów, z przeznaczeniem na pudło rezonansowe. Kiedy kończyłem załadunek, podszedł do mnie właściciel i zaprosił na gorący poczęstunek. W trakcie posiłku opowiedział mi historię związaną ze świerkiem, który kupiłem – rósł on spokojnie, wysoko w górach na terenie rezerwatu przyrody. To miejsce, z którego nie wolno ni-

czego wycinać! Niestety kilka lat temu drzewo zaczęło usychać, aż całkowicie obumarło. Ze względu na szlak turystyczny znajdujący się poniżej i bezpieczeństwo ludzi z niego korzystających, okaz ten został przeznaczony do wycięcia. Ukształtowanie terenu, zagęszczenie drzewostanu oraz obszar chroniony – to nie lada wyzwania, nawet dla najbardziej doświadczonych drwali. Gdyby coś poszło nie tak, straty mogłyby wielokrotnie przewyższyć wartość ścinanego drzewa. W trzydziestoletniej pracy mojego gospodarza to było największe z dotychczasowych wyzwań. Na szczęście przyroda nie ucierpiała, a ja zyskałem dodatkowy bonus – historię, którą będę mógł opowiadać gościom w mojej pracowni.

Zaznawszy góralskiej gościnności, z bagażnikiem pełnym drewna i poczuciem dobrze zainwestowanych pieniędzy wyruszyłem w drogę powrotną. Jeżeli myślicie, że to już koniec i wkrótce z tego drewna powstanie instrument muzyczny, to Was zmartwię. Drewno musi osiągnąć stabilność fizyczną. Ułożone w sztaplach, na regałach, w pomieszczeniu o stałej wilgotności w granicach 40% będzie leżakowało przez wiele lat. To taka „inwestycja długoterminowa” i dotyczy nie tylko świerku, ale każdego drewna, z którego powstaje gitara. Dopiero kiedy w drewnie zastygną soki i skryształuje się żywica w nim zawarta, mogę przejść do kolejnego etapu. Poszczególne komplety formatki, po precyzyjnym spasowaniu, skleję ze sobą, tworząc arkusze i odwieszę do odprężenia przed dalszą pracą. Od tego miejsca zaczyna się proces budowy płyty rezonansowej i całej gitary klasycznej, ale o tym opowiem w następnym artykule. ■

www.szpakowskiguitars.com